

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji	2,55 zł.
Z odnośniami w agencjach	2,85 „
Na pocztę, już z odnośniami	2,89 „
Kwartalnie w ekspedycji	7,65 „
Na pocztę, już z odnośniami	8,07 „
Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczenia numerów bez zwrotu oszczędności — kwoty abonamentowej.	

OGŁOSZENIA:

na 4 s ronie 6 lin. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 80 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldach. Tłumaczenia i ogł. akomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie-tych. Terminowe ogłoszenia — — — — — się nie gwarantuje. — — — — —
Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Sobota: Dzień Zaduszny
Niedziela: 24 po Sw. Huberta

CHOJNICE, niedziela dnia 3. listopada 1929 r.

Stożek wschód 6.59 zachód 16.26
Kiełpca wschód 8.01 zachód 16.54

Ku czci poległych bohaterów

Refleksje na dzień Zaduszny.

Dzień Zaduszny — święto zmarłych w Polsce posiada szczególnie silną i głęboką tradycję, zarówno wśród ludu prostego, jak i inteligencji.

Piękna i rzetelna ta tradycja opiera się na starym pogańskim jeszcze kulcie dla zmarłych, a w nowszych czasach umocniła ją tragiczne przeżycia narodu naszego i polska poezja romantyczna.

To też lud polski na szerokim obszarze Ojczyzny wierzy święcie, iż w tę noc zaduszną wszyscy zmarli mają dozwolone zejście na ten świat wśród żywych, że choć niewidzialni w noc tę odwiedzać mają zmarłe matki — dzieci sieroty, dzieci — rodziców itd. — jedyny raz w ciągu długiego roku.

W każdym bodaj kraju to święto zmarłych niema tak wybitnego jak w Polsce charakteru religijnego - moralnego. Jest ono nietylko okazją do odwiedzenia grobów dla złożenia na nich wieńców i zapalenia świec, ale równocześnie dniem modłów za dusze pokutujące, dniem szczególnego uczczenia pamięci zmarłych bojowników i męczenników narodowych.

Tysiące i miliony tych grobów, bohaterów liczy ziemia polska i dalekie strony świata. Rozrzucane są one po cmentarzach miejskich i wiejskich często jeszcze w polach w pobliżu tych miejsc świętych, gdzie boje o wolność Polski staczano.

I smutek i żal głęboki ogarnia duszę Polaka, bo są to zwykle cmentarze na które dziś nikt nie przyjdzie, są to groby, na których nikt nie zapalił światła, ni garści kwiatów jesiennych nie rzuci, ani też pieśni żalostnej nie zanuci.

Są to cmentarze i groby zbyt odległe i nieznanne, rozrzucone hen po świecie — po lasach polskich litewskich, białoruskich, po ukraińskich stepach, po tajgach sybirskich, po tundrach murmańskich, w głąbinach mórz dalekich, we Francji, w słonecznej Italii, jednym słowem po całym świecie rozrzucone, bieleją polskie kości, samotne opuszczone, bezdomne nawet po śmierci.

I dzisiaj mamy znów święto umarłych, święto czci dla tych, co odeszli do lepszego świata. W wolnej Polsce stało się ono przedewszystkiem świętem czci dla tych, co za Polskę polegli.

Jest to święto duchów nieśmiertelnych, tysiącem tajemniczych nici ze światem związanym, święto tych, których prochy kryją wielkie mogiły bratnie, święto powstańców z roku 1831 i 1863, legjonistów z roku 1914, „orląt lwowskich“, skautów płockich, święto bezimiennych twórców wielkiego „cudu nad Wisłą“, ofiar bezbronnym na progu ojczyźnej chaty przez wroga okrutnie pomordowanych.

Z krwi bratniej i ofiary narodu powstała wolna Ojczyzna. Niechże więc każde miasto i każda wieś polska nauczy się czcić bez granic pamięć tych najlepszych synów Polski, którzy na swojej i obcej ziemi polegli za Ojczyznę, stosami ciał swoich torując drogę następnym pokoleniom ku światłej przyszłości. Niechajże więc w dniu dzisiejszym pochwalone będzie imię tych setek tysięcy bezimiennych bohaterów naszych.

I kiedy na tych samotnych, opuszczonych i nieznanach nikomu mogiłach nie płoną dziś kaganki żałobne, niechaj choć myśli nasze pobiegną ku tym mogiłom i złożą cichy, milczący hołd i cześć poległym dziadom, ojcom, synom i braciom.

Ku tym, którym Ojczyzna nasza zawdzięcza wolność, niechaj pójdzie myśl wszystkich. Ich groby chociaż nieznanne, należą do całego narodu, bo krew ich ofiarna przyniosła nam dar bezcenny, — zmartwychwstanie Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Czwartkowe posiedzenie Sejmu nie doszło do skutku

Zatarg między marsz. Piłsudskim a marsz. Daszyńskim

Poszło o grupę kilkudziesięciu oficerów, zebranych manifestacyjnie w przedsionku sejmowym

Warszawa, 1. 11. 29.

Kancelarja sejmowa wydała komunikat o brzmieniu następującem:

W dniu 31 października br. zostało, na podstawie zarządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października br. zwołane na godz. 4 popołud. posiedzenie sejmowe, na którego pierwszym punkcie porządku dziennego było:

Pierwsze czytanie preliminarza budżetowego na rok 1930-31.

Około godz. 4 po południu wdarło się przemocą do przedsionka gmachu sejmowego około stu uzbrojonych oficerów wojsk polskich, którzy odsunęli straż marszałkowską, nie dopuszczając do wejścia osób bez legitymacji.

O godzinie 4 min. 5 marszałek sejmowy poprosił do siebie pana ministra spraw wewnętrznych, generała Składkowskiego, któremu oświadczył, że zgromadzeni w przedsionku oficerowie zlekceważyli wezwanie organów marszałka, aby gmach sejmowy opuścili, i pozostają nadal w sejmie. Wobec tego oświadczył panu ministrowi, że dopóki uzbrojeni ludzie gmachu nie opuszczą — posiedzenia nie otworzy.

Generał Składkowski w odpowiedzi oświadczył, że oficerowie byli podrażnieni słowami służby, która wzbraniając im wstępu kilku z nich obrzuciła.

Marszałek Daszyński wobec tego oświadczył, że obrażonym przysługuje droga służbowa. Jeżeli kilku z tych panów było wzburzonych — wzburzenie ich już minęło i dlatego prosił p. generała, aby im oświadczył, że demonstracji zbrojnej w sejmie nie znieśnie i posiedzenia nie otworzy.

O godzinie 4 min. 12 zameldował dyrektor kancelarji sejmowej p. marszałkowi, że oficerowie chcą tworzyć szpaler dla marszałka Piłsudskiego, który już wówczas znajdował się wewnątrz gmachu sali, przeznaczony dla pp. ministrów, jako zastępca premiera dr. K. Świtalskiego.

Marszałek sejmowy polecił ponownie dyrektorowi kancelarji, aby poprosił oficerów o opuszczenie gmachu sejmowego. Prośba dyrektora kancelarji pozostała bez skutku.

O godzinie 4 min. 20 zwołał marszałek sejmowy przewodniczących wszystkich Klubów, którzy zjawili się w jego gabinecie i zgodzili się, że pod szablami i rewolwerami posiedzenia nie należy otwierać.

O godzinie 5 wysłał marszałek sejmowy następujące pismo do P. Prezydenta Rzeczypospolitej:

„Warszawa, dnia 31. 10. 1929 r.

Panie Prezydencie Rzeczypospolitej.
Zarządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października br., kontrasygnowane przez p. premiera dr. Kazimierza Świtalskiego (L. Prez. R M 14882) o zwołaniu sesji sejmowej nie mogą być wykonane, ponieważ o godzinie 4-tej po południu wdarło się przemocą do gmachu sejmowego przeszło 90 uzbrojonych oficerów Wojsk Polskich, którzy na moje żądanie opuszczają gmach sejmowy odpowiadając odmownie i pozostają w pobliżu sali posiedzeń izby poselskiej.

(—) Daszyński, marszałek sejmowy.

O godzinie 5 min. 15 zgłosił się w gabinecie p. marszałka sejmowego marszałek Piłsudski wraz z jenerał Składkowskim i pułkownikiem Beckiem i zażądał otwarcia posiedzenia, nazywając nieotwieranie posiedzenia „heca“, zapytując, sąd wie marszałek, że oficerowie są uzbrojeni itp.

Marszałek sejmowy odpowiedział na to, że p. marszałek Piłsudski jest tylko gościem i na jego obraży, jako gospodarz, nie może odpowiadać obrażeniami.

Marszałek Piłsudski: „Ja jestem tu oficjalnie“
Marszałek Daszyński: „Ja także jestem tu oficjalnie“.

Marszałek Piłsudski zapytał dwukrotnie: „Czy to Pańskie ostatnie słowo?“

Marszałek Daszyński odpowiedział dwukrotnie: „Tak jest! Pod szablami i rewolwerami nie otworzę posiedzenia“.

O godzinie 6 min. 15 otrzymał p. marszałek sejmowy następujące pismo P. Prezydenta Rzeczypospolitej:

„Warszawa, dnia 31. 10. 1929 r.

Panie Marszałku Sejmowi!

W odpowiedzi na pismo Pana Marszałka donoszę, że w tej chwili znajduje się u mnie p. marszałek Piłsudski, który, jako zastępca dziś chorego premiera, złożył mi relację o stanie w sejmie, która to relacja sprzeczna jest z pańską relacją. Wobec tego nie jestem w stanie bez z jednej strony premiera, a z drugiej strony bez obecności razem u mnie Pana i p. marszałka Piłsudskiego zająć jakiegokolwiek stanowiska. Proponuję zatem Panu Marszałkowi odłożyć posiedzenie dzisiejsze do innego dnia, celem wyjaśnienia sprawy jak wyżej.

(—) I. Mościcki.

O godzinie 6 min. 30 zaprosił marszałek sejmowy po raz drugi przewodniczących Klubów i oświadczył, że ma zamiar posiedzenia nie otwierać i zawiadomił posłów pisemnie, że z powodu obrażenia sejmowego przez zbrojnych ludzi — posiedzenie odradza, a o terminie następnego pp. posłów zawiadomi.

Poczem o godzinie 8-ej rozdano posłom następujące zawiadomienie:

„Z powodu zajęcia przemocą frontowej sieni wejściowej i poczekalni gmachu sejmowego przez uzbrojonych oficerów wojsk polskich w liczbie około stu kilkudziesięciu, którzy na dwukrotne wezwanie urzędowe organów marszałka sejmowego, gmachu sejmowego nie opuszczają, oświadczam, że pod szablami pp. oficerów posiedzenie dzisiejsze odwołuję.

O terminie następnego posiedzenia zostaną pp. posłowie zawiadomieni.

Marszałek sejmowy (—) I. Daszyński.“

Warszawa dnia 31 października 1929 roku.

Oficerowie opuszczają gmach sejmowy

Warszawa, 1. 11. 29.

O godzinie 8 wieczorem przybył do hallu sejmowego komendant st. m. Warszawy pułkownik Bol. Wieniawa-Długoszewski, który odbył krótką rozmowę z oficerami, którzy do tego czasu pozostawali w sejmie. Po tej rozmowie oficerowie opuścili gmach sejmowy.

O godzinie 8 min. 30 sekretarz p. marszałka sejmowego, p. Dwernicki, udał się na Zamek z pismem p. marszałka Daszyńskiego do P. Prezydenta Rzeczypospolitej, zawiadamiając o odroczeniu pierwszego posiedzenia sejmowego. Tymczasem w sejmie obradowały kluby sejmowe.

Co uchwały kluby poselskie

Klub BB. po ukończeniu obrad ogłosił komunikat tej treści:

„W związku z odwołaniem posiedzenia przez p. marszałka sejmowego i wobec motywów zawartych w rozstrzygnięciu przez zawiadomienie, klub BBWR. oświadcza:

że wezwanie przez urzędników i woźnych oficerów, przybyłych na powitanie marszałka Piłsudskiego, i tworzących szpaler w przedsionku, do którego wstęp nigdy nie był nikomu wzbroniony i gdzie stale podczas posiedzeń oczekują różne delegacje i interesanci prywatni, było niesłychaną obrazą w stosunku do oficerów

Dalsze argumenty p. marszałka Daszyńskiego, poddyktowane niezrozumiałą i nieczemnie niezasadzoną obawą przed szpalerem oficerów witających swego wodza, mają tendencję demagogiczną i zmierzają do siania w społeczeństwie niezgodności i nieumotywowanego niepokojem i zamętu.

Wobec tego klub BBWR. postanowił jednomyślnie zgłosić wotum nieufności p. marszałkowi sejmowemu.

(Ciąg dalszy na stronie drugiej).

Klub PPS. powziął uchwałę następującą:

„Klub PPS. na posiedzeniu plenarnym postanowił wyrazić pełne uznanie dla marszałka sejmu Daszyńskiego, za zgodne stanowisko wobec zaszytych w sejmie wypadków. Jednocześnie klub postanowił oddać się do dyspozycji władz centralnych partji”.

Klub Narodowy wydał następujący komunikat:

„Pierwsze posiedzenie zwyczajnej sesji budżetowej sejmu, zwołane przez P. Prezydenta Rolitej, zostało udaremnione przez wkroczenie grup uzbrojonych oficerów do gmachu sejmowego i opór ich przeciw zarządzeniom marszałka sejmu.

Klub stwierdza, że wszelkie zakłócanie spokoju i naruszanie powagi prac przez konstytucyjnie nakazanych przynosi szkodę państwu. Zwłaszcza ciężkie położenie gospodarcze kraju wymaga, aby obrady sejmu nad budżetem mogły odbywać się w atmosferze spokoju. Zamaganie ich odwraca uwagę od odpowiedzialności za dotychczasową politykę rządu w dziedzinie gospodarczej i finansowej.

Klub potępia sposoby działania, obniżające poziom życia państwowego i oświadcza, że bronić będzie stanowczo godności i powagi prac państwowych.”

Największe polskie zakłady tartaczne dla przeróbki drzewa dębowego spłonęły.

Poznań, (AW). W środę rano o godzinie 5-tej wybuchł pożar w zakładach przeróbki drzewa firmy B. Bystrzycki w Orzechowie pow. Września. Spłonęła doszczętnie kotłownia, hala maszyn, elektrownia, hala przeróbki drzewa i część nowoczesnie urządzonej suszarni parowych wraz z ogromnym zapasem półfabrykatów i gotowych wyrobów. Ocalały w całości oddziały tartaczne. Straty wynoszące 800.000 zł. były w 90 proc. pokryte ubezpieczeniem. Podkreślić należy, że zakłady w Orzechowie stanowią największą w Polsce fabrykę dla przeróbki drzewa dębowego.

Oszukańczych agentów trzeba się strzedz

Co się zdarzyło mieszkańcom Piotrkowa?

Piotrków, (AW). W Piotrkowie przed paru dniami pojawił się oszust, podający się za przedstawiciela kasy chorych, który ma przeprowadzić kontrolę ubezpieczonych. Chodziło rzekomo o sprawdzenie, czy wszyscy mieszkańcy należą do kasy chorych itp. Na zakończenie inwigilacji oszust podsuszał jakiś papierek do podpisania. Po paru dniach wszyscy, którzy się podpisali otrzymali zawiadomienie z urzędu pocztowego, że nadeszły dla nich za zaliczeniem pocztowym 80 zł. książki z Poznania. Firma poznańska pn. „Lekarka Domowa” zagroziła przymusowym klientom, którzy nie chcieli wykupić książek — sądem. Wobec stwierdzenia iż agent wspomnianej firmy wyłudził podstępnie podpisy sprawą tą zajmie się urząd prokuratorski.

Z cyklu tradycji ludowych.

Zwyczaje pogrzebowe ludu polskiego

Według wierzeń ludowych polskich, śmierć zapowiadają zwykle różne tajemnicze oznaki, wśród których najczęściej zaobserwowano dziwne zachowanie się zwierząt. Kret, pies, koń stają się zwiastunami śmierci szczególnie przez swe kopanie, grzebanie lub rycie w ziemi, które w umyśle ludzkim kojarzy się ze śmiercią.

Zapowiadają śmierć również wszelkie dziwne niewyjaśnione hałasy i stukania w domu, spadanie obrazu ze ściany, przyćmiony blask świecy, wreszcie różne wydarzenia niezwykle w codziennych zajęciach w domu lub na roli.

Nasz polski lud rozstaje się z życiem z zupełną rezygnacją, a lęka się jedynie nagłego zgonu, lub też powolnego konania. Ponieważ lud nasz wierzy, że dzieje się to najczęściej jako kara za popełnione grzechy, przeto praktykuje różne zabobonne zabiegi aby uniknąć nagłej śmierci, lub zbyt długiego konania.

Jeżeli już kto umrze w domu, przestrzega się zwykle różnych zwyczajów, mających na celu wyprawienie nieboszczyka na drugi świat z zabezpieczeniem jego ducha od złych i demonicznych sił, a zarazem uchronienie pozostałych przy życiu od szkodliwych wpływów zmarłego.

Przedewszystkiem zawieszają się w domu wszelką pracę, ponieważ zwłoki rzucają jakby urok na wszelką czynność koło nich wykonywaną. Dlatego też nie gotuje się wtedy w domu, a czasem opuszcza się nawet miejsce zamieszkania. Z chwilą śmierci trzeba też innych śpiących w domu pobudzić, żeby nie pomarli. Dom, w którym leżą zwłoki musi być specjalnie oznaczony, a przytem zawiadamia się całą wieś o wypadku śmierci.

W niektórych okolicach kładą zmarłemu do trumny wszystkie należne mu rzeczy, aby po śmierci nie upominał się o nie. Przy zwłokach płonie zawsze światło, które złe duchy odpędzą i drogę duszy oświeca. Był dawniej, a nawet częściej jest jeszcze zwyczaj, że obok nieboszczyka ustawia się jadło i napoje. Zwyczaj ten przekształcił się z czasem w częstowanie odwiedzających zmarłego, czyli tak zwaną stypę pogrzebową.

W dawnej Polsce powszechne było oplakiwanie nie zwłok, z którego to zwyczaju dziś pozostały u nas tylko słabe ślady. Dziś nawet lud nasz wierzy

Co znaczą czwartkowe wypadki w Sejmie?

Brak jeszcze komunikatu rządowego o czwartkowym incydencie w Sejmie. Mimo to można już stwierdzić, że incydent ten nie przyczyni się do polepszenia nastrojów w kraju. Istniejące między Rządem a Sejmem napięcie stosunków doszło do stanu zaognienia.

Czy ten zatarg między władzą ustawodawczą i władzą wykonawczą wyjdzie państwu na dobre? Szkoda na wszelkie tłumaczenia i wyjaśnienia słów tracić. Każdy rozumie, że sytuacja gospodarcza kraju pozostawia wiele do życzenia, że wobec tego, co się dzieje na arenie międzynarodowej w odniesieniu do Polski trzeba nam zwartego i zgodnego frontu wewnętrznego. Tymczasem...

Nie wolno czwartkowych zajęć w Sejmie uważać za mało znaczący epizod. Skutki ich mogą sprawdzić na Polskę wiele kłopotów. Zdrowo myślący obywatel z bólem w sercu patrzy na te niebezpieczne igraszki.

Bolszewicki atak na Polskę MOPR. uchwalił usilną agitację komunistyczną na Wschodzie Polski.

Mińsk, (AW). W związku z przypadającą dnia 12 listopada 12-tą rocznicą przewrotu bolszewickiego MOPR. wraz z GPU. oraz innymi urzędami sowieckimi w Mińsku uchwalił rozpocząć usilną agitację komunistyczną na terenie ziem wschodnich Polski. Poza to uchwalamo do wszystkich przedstawicielstw komunizmu i członków partji komunistycznej na terenie Polski wydać rozkaz podjęcia energicznej akcji propagandowej. W związku z tem postanowiono, aby w najbliższych dniach rozpocząć rozręczanie w wielkiej ilości biuły komunistycznej na terenie ziem wschodnich oraz w całej Polsce.

Hurtowa fabryka bankrutów Panika na giełdzie nowojorskiej trwa w dalszym ciągu.

Nowy Jork, (AW). Panika na giełdzie nowojorskiej trwa w dalszym ciągu. Niektóre papiery spadły o 70 dolarów. Na giełdzie panuje ogromne zdenerwowanie. Przed gmachem giełdy gromadzą się ogromne tłumy publiczności, które żądają od wychodzących z gmachu giełdy bankierów wyjaśnień i informacji. Straty, poniesione jedynie w ciągu środy obliczają na 8 do 10 miliardów dolarów. Przy końcu środowego zgromadzenia giełdowego dzięki interwencji wielkich banków i zakładów przemysłowych nastąpiło pewne polepszenie. Panika jednak trwa w dalszym ciągu.

Sytuacja na granicy mandzurskiej przedstawia się coraz groźniej.

Londyn, (AW). Według doniesień z Tokio sytuacja na granicy chińsko - sowieckiej zaostrzyła

że zbyt nie oplakiwanie może niepokoić zmarłego.

Pochód pogrzebowy odbywa się już według przepisów kościelnych. Zwłoki wiezie się powoli, a mowę pogrzebową wygłasza się najczęściej w drodze pod figurą. Lud nasz żałoby przeważnie nie nosi; w wielu wypadkach zachowała się dotąd dawna słowiańska barwa żałobna, a mianowicie biała.

Każdy wieśniak spoczywa najchętniej na rodzinnym cmentarzu. Jest też zwyczaj, że zmarłego chować trzeba twarzą ku wschodowi, a znów żeby nie błędził po świecie sypie mu się mak na mogiłę. Zrywanie kwiatów z mogiły jest zakazane.

Specjalny lęk wywołują wszyscy zmarli śmiercią nagłą i nienaturalną. Szkodliwy wpływ na otoczenie ujawnia się szczególnie w wisielców przez wywoływanie wiatrów i burz, a duchy samo bójców zmieniają się przeważnie w złośliwe upiory i wampiry. Z podobnym lękiem odnosi się lud do zabitych.

W drodze powrotnej z cmentarza lęk przed duchem zmarłego zakazuje oglądania się, zaś w domu następuje gruntowne mycie się celem usunięcia szkodliwych wpływów, jakie wydzielają zwłoki.

Zwyczaje, pogrzebowe sięgają swymi początkami mrocznej epoki słowiańskiej, na obszarze dzisiejszej Polski nie są one jednolite. Wykazując tu i ówdzie zmiany i odchylenia.

Dzień Zaduszny w świetle legendy i tradycji

O genezie święta umarłych opowiada złoźna jakaś legenda z roku 966 w sposób nader charakterystyczny:

„Pewnego dnia listopadowego roku Pańskiego 966 przybył do Sycylii zbiedzony wielce pątnik, którego burze życiowe rzuciły po wszystkich świata zakątkach, nie wyłączając i Ziemi Świętej gdzie Chrystusowa stała kolebka. W tej omajonej kwiecie Sycylii odszukał jakiegoś pobożnego pustelnika, aby w jego jaskini odpocząć po męczarniach swojej wędrówki.

Świątobliwy pustelnik opowiedział strudzonemu pielgrzymowi, że onegdaj przed jego przybyciem miał senne widziadła i zobaczył wielu mnichów, schodzących do piekielnych czeluści.

Wedrowiec udał się w dalszą drogę i przybywszy do Francji opowiedział przeorowi klaszto

się. W dalszym ciągu przeprowadzana jest koncentracja wojsk sowieckich na granicy mandzurskiej. W pobliżu wsi Obocz w okręgu Sziwechjan, doszło do krwawych starć. Silny ogień artyleryjski trwał przez cały dzień. Również w okręgu stacji Pogranicznej doszło do starć. Oddział białogwardyjski złożony z 500 ludzi posuwa się w kierunku ussuryjskiej kolei żelaznej, zagrażając poważnie komunikacji kolejowej na tym odcinku.

Lekarze i aptekarze oszustami Poszkodowali gdańską Kasę Chorych na 25 tys. guldenów.

Gdańsk, (AW). W Nutychu na terenie Wolnego Miasta Gdańska wykryto wielką aferę kryminalną na szkodę tutejszej Kasy Chorych. O udział w aferze podejrzani są 2 lekarze i jedna lekarka oraz 2 aptekarze. Lekarze wypisywali recepty dla nieistniejących pacjentów, poczem zamiast lekarstwa wydawano środki kosm.. Według zezn. rzeczoznawców Kasa Chorych poniosła w roku 1928 straty na około 25.000 guldenów. Oszustwa, których się dopuszczali oskarżeni, trwały dwa lata. Aresztowanych zwolniono za wysoką kaucją.

Kronika radiowa

Stocznia gdańska buduje okręty dla Gdańska.

Gdańsk. Rząd ZSSR. wznowił rokowania z tutejszą stocznia Schichau w sprawie udzielenia jej zamówień na sumę około 6 milionów dolarów na dwa statki, które mają kursować na liniach Leningrad — Szczecin, Władywostok — Szanghaj i Lena - Władywostok.

Podziemna kryjówka przemysłowa.

Wilno. W pobliżu wsi Osoczowo w rejonie Filipowa wykryto wielką kryjówkę przemysłową. Kryjówka ta znajdowała się pod ziemią. Wydobyto z niej dwie skrzynie spirytusu, 2 beczki konjaku, 4 worki z manufakturą i jeden worek skórek karakułowych. Jest to jeden z większych przemysłów, jakie w ostatnim czasie wpadły w ręce władz bezpieczeństwa.

Ojciec św. a król włoski.

Rzym. Według doniesień prasy, król włoski uda się do Watykanu w dniu 12 listopada. Wizyta włoskiej pary królewskiej w Watykanie będzie nosiła charakter nieoficjalny. W styczniu roku przyszedł Papież złożyć wizytę włoskiej parze królewskiej w willi Sawoja.

Wynik wyborów w Czechosłowacji.

Praga. Po ostatecznym obliczeniu ilości mandatów, uzyskanych przez partje rządowe okazuje się, iż większość rządowa utraciła 14 mandatów. Wobec tego, zamiast 157 głosami rozporządza w parlamencie ilością 143 głosów. stanowiąc mniejszość. Wobec tego przypuszczają, iż utworzona zostanie nowa większość składająca się z partji lewicowych, chłopskich i partji socjalistycznej.

ru w Clugny o sennych wizjach sycylijskiego pustelnika. Klasztor w Clugny słynął wówczas z tego że miejscowi zakonnicy przez gorące modły do Boga niejedną już duszę uratowali od wiekiście go potępienia. Po rozmowie więc z pielgrzymem zarządził przeor, aby odtąd we wszystkich podległych mu świątyniach za biedne dusze w czystości modlono się żarliwie w dniu 2 listopada, w którym to dniu rzekomo świątobliwy pustelnik z Sycylii popadł w dziwny i mistyczny sen”.

Nabożeństwa za dusze zmarłych zyskiwały coraz to bardziej na wziętości u prostaczego ludu, aż wreszcie w roku 998 papież Sylwester II rozkażał aby w całym świecie chrześcijańskim zaduszki obchodzono uroczystie.

Pod względem liturgicznym obrzędy zaduszne odbywają się wszędzie, gdzie Chrystus zatknął swój sztandar miłości, w kościołach odprawia się msze święte za dusze zmarłych, a lud oddabia na gróbki swych drogich wieńcami z kwiatów i bluszczu.

Tym obchodom kościelnym towarzyszą jedna kże różne obyczaje, zaczerpnięte z obrzędów pogańskich zamierzonych czasów. Każda paść europejskiego kontynentu ofituje w różne tradycje i naleciałości, odkryte patyną przeszłych stuleci, które to tradycje dla folklorystyki i krajoznawstwa posiadają specjalne walory kulturalne i historyczne.

Północni Germani np. wierzą, iż w noc zaduszną pojawiają się różne upiory, gnomy i elfy, dla których na rozstajnych drogach ustawiać trzeba stoły z jadłem i napitkiem.

Znowu w Tyrolu i północnej Szwajcarii głośną klechdy wiejskie, iż dusze zmarłe ludzką przybrały postać proszą krewnych i znajomych o mszę św. jałmużnę lub też świeczkę. Świecę zapalają także w niektórych okolicach flamandzkich aby błakającym się duszom udzielić światła dla orientacji i tłuszczo za świecy niby balsamu dla piekących ran pokutników. We Włoszech zabobonny lud napala w piecu, aby zziębnięte dusze mogły się nieco ogrzać.

W Karyntji kładą na grób chleb ze święconą wodą. Górale podkarpacki, Słowacy i Jugosłowia nie ze snów i dziennych wydarzeń w ciągu Zaduszek wysnuwają horoskopy co do przyszłości.

Dużo jest jeszcze innych zwyczajów, praktykowanych w dzień Zaduszny, ale ich dokładne opisanie przekracza już ramy krótkiego artykułu dziennikarskiego.

Na szerokim świecie

Samobójstwo słynnego kucharza.

Historja zna wiele wypadków szybkiej kariery ludzi, którzy umieli dogodzić podniebieniu wielkich tego świata.

Ciekawą jest karjera kucharza Francois Vatel, żyjącego we Francji za czasów wielkiego Kondeusza.

Vatel w czternastym roku życia był już maître d'hotel, majordomusem i szefem naczelnym kuchni u słynnego wojownika.

Kondeusz udzielił mu praw dyktatorskich nad całą armją kamerydnerów lokaj, kucharzy, pomywaczek i inn.

Miliony przepływały przez jego ręce. Ubiór jego oficjalny nie różnił się od stroju oficera. Miał prawo nosić szpadę, długą perukę i używał pałacowej karocy galowej, kiedy tylko zechciał. Mimo to szczytu władzy kuchennej czuł się tak nieszczęśliwy, jakby był w więzieniu.

To też z najwyższą radością wyjeżdżał do swego uboższego krewnego, obciążonego dziećmi i w tamtym biednym środowisku czuł się dopiero doskonale. Obdzielał dzieciaki łakociami, których miał pełne kieszenie i radował się ich radością. Tu rozpamiętywano wspólnie drogę, jaką przeszedł Vatel, zanim dobił swego stanowiska. Z uśmiechem przypominał sobie pan Franciszek, jak go, dzięki protekcji, umieszczono jako młodzieńca w słynnej paszeczarni p. Hoverarda w pobliżu katedry Notre Dame.

Hoverard miał zwyczaj, że nowowstępujący adept sztuki kulinarnej musiał zaraz, pierwszego dnia praktyki spróbować wszystkich smakolek, jakie sprzedawała paszeczarnia.

Na wspomnienie tego pierwszego dnia pracy w zawodzie kucharskim Vatel wstrząsał się z obrzydzenia. Zachorował wtedy z przejedzenia i stracił apetyt na całe życie.

Okazuje się, że była to metoda Hoverarda, by odzwyczaić swoich pracowników raz na zawsze od łakomstwa. Vatel nietylko został odzwyczajony od łakomstwa, ale ponadto stracił gust wogóle do jedzenia. I rzecz dziwna, dopiero z tym momentem zaczął robić szybkie postępy w sztuce kulinarnej, aż wypłynął na szczyt kariery. Zabiera go wreszcie wielki Kondesz i czyni majordomusem. I w tym książęcym domu spotyka go katastrofa. Podczas przyjęcia króla zabrakło nagle potrawy, którą on bardzo lubił: smażonej ryby. Kondesz posłała do kuchni po to danie, ale Vatel nie może nigdzie dostać ryb. Zrozpaczony, wybiega z kuchni do parku i przebiega się szpadą. Honor wielkiego kucharza został ocalony. Trupa jego pocichu, aby król się nie dowiedział, wyniesiono z parku i pochowano na wiejskim cmentarzu pod Paryżem.

Mięso wielbłądzie zamiast wołowiny.

Komisariat sowiecki handlu nakazał kooperatywom zmniejszyć rację mięsa w Moskwie do 12 proc. Ażeby zastąpić aprowizację mięsem wołowym, nakazano na próbę przywieźć 1,500 ton mięsa wielbłądziego z południowo-wschodnich prowincji Rosji azjatyckiej.

A więc Rosja, która przed wojną miała nadmiar zboża, mięsa, tłuszczów, cukru i t. d., musi się posługiwać dzisiaj systemem kartkowym dla wyżywienia swej ludności, ale nawet przy takim systemie brak jej tak niezbędnych artykułów spożywczych, jak mięso.

Przywykły jednak do niewolnictwa lud rosyjski i to znosi pokornie.

Szczegóły zamachu na włoskiego następcę tronu.

Dzienniki brusselskie podają następujące szczegóły zamachu dokonanego w Brukseli dnia 25 bm przez studenta włoskiego, socjalistę de Rosa, na następcę tronu włoskiego, ks. Humberta.

O godzinie 9 m. 45 zrana, z samochodem ambasady włoskiej wysiadł król wicz Humbert w paradnym mundurze pułkownika piechoty, z przewieszoną przez ramię wstęgą orderu Leopolda, w tow. generała włoskiego, swego adjutanta. Grupa przedstawicieli władz belgijskich i ambasady włoskiej przyjęła księcia u stóp kolumny Kongresu, gdzie znajduje się grób Żołnierza Nieznane go.

W chwili, kiedy księciu przedstawiono obecne osobistości, jakiś młodzieniec z rewolwerem w ręce wybiegł z tłumu od strony północnej placu na rogu ulicy Royal i biegnąc przez plac, skierował się ku księciu. Zandarmi i policjanci nie zdążyli wstrzymać napastnika, ale policjant, stojący przy motocyklu, który prowadził orszak księżęcy, rzucił się na zamachowca i uderzeniem w rękę napastnika, trzymającego rewolwer, sprawił, że kula splaszczyla się o bruk ulicy. W tej samej chwili policjanci otoczyli zamachowca, którego odprowadzono do pobliskiego komisariatu policji.

Tymczasem księżę Humbert dał dowód niesłychanie zimnej krwi, bo, jakgdyby nic nie było za szło, skierował się spokojnie do uświęconej płyty grobowej, niosąc wieniec z wawrzynu, przewiązany szarfą błękitną, z wytłoczoną na niej koroną sabaudzką. Dopiero po chwilowej modlitwie księcia u grobowca, wybuchł entuzjastyczny zapal zgromadzonych Belgów i Włochów. Belgowie bowiem uczyli się niezwykle dotknięci zamachem na księcia, gościa królewskiego, w samym dniu jego zaręczyn z królowną. Księżę dziękował faszystowskiemu podniesieniem ręki.

Dowiedziawszy się o zamachu, król Albert niezwłocznie pojechał do pałacu ambasady włoskiej, dokąd w kilka minut potem przybyła księżniczka Marja Józefina w towarzystwie damy dworu, p. Landseere. Księżę Humbert, ambasador margrabia Durazzo, hr. de Rinaldini i cały personel ambasady, przyjęli księżniczkę u progu, gdzie bardzo blada długo ścisnęła rękę swemu narzeczonemu, przyjmującemu ją z radosnym uśmiechem.

Rozczarowanie czechosłowackich kolonistów komunistycznych.

Dziennik „Czeske Slovo“ donosi, iż w tych dniach przybyło do Czechosłowacji kilka rodzin kolonistów czeskich, którzy przed kilku laty wyjechali do Rosji, w nadziei, iż znajdą tam dogodniejsze warunki bytu, niż w ojczyźnie.

Po kilku latach pobytu w Rosji, koloniści czechosłowaccy musieli jednak dojść do wniosku, że życie w „raju“ komunistycznym daleko jest gorsze, niż w burżuazyjnej Europie.

Straciwszy w Rosji cały majątek, zdecydowali się więc powrócić do kraju.

„Letnisko“ dla psów i kotów.

Po dość modnych na zachodzie, szczególnie w Ameryce, specjalnych „cmentarzach“ dla czworonogów faworytów, przyszła obecnie kolej na nowe warjactwo, a mianowicie na specjalne letnisko dla psów i kotów. Pierwsze takie letnisko powstało obecnie w pobliżu niemieckiego miasteczka Lankwitz i założone zostało przez tamtejsze towarzystwo przyjaciół zwierząt. Letnisko to składa się z dwóch sanatoriów, jednego dla psów i drugiego dla kotów, mogących pomieścić ponad 50 „kuracjuszy“ każde. „Wypoczywające“ na tem letnisku zwierzęta mają każde osobną kabine, duży, odpowiednio urządzone ogród, gdzie obok cieniowych, gęsto zadrzewionych zakątków są słoneczne place, sadzawki i fontanny, otrzymują wykwinne pożywienie i korzystają z fachowej opieki lekarskiej. Opłata od psa wynosi od 3 — 4,50 zł. dziennie, od kota 1,50 — 2,50 zł. dziennie. Letnisko dla czworonogów cieszyło się tego lata podobno znaczną frekwencją. Czyli, że warjatów nie brak.

chem. W tej chwili b. kombatancki włoscy, oraz członkowie wszystkich klubów włoskich w Bruk

seli, zgromadzeni przed ambasadą, wydali potrójny głośny okrzyk „Hurra“ na cześć księcia, poczem przedstawiono mu obecne osobistości, a przedewszystkiem infantą Carlo de Logano, który pierwszy zasłonił księcia i rzucił się ku zamachowcowi, ażeby go nie dopuścić do następcy tronu.

W południe księżę Humbert ze swoim adjutantem odjechał z ambasady do zamku Laeken, gdzie odbyło się w małym kółku rodzinnym śniadanie.

Sprawca zamachu, 21-letni Fernando de Rosa urodzony w Medjolanie, student prawa, zamieszkiwał ostatnio w okolicy Paryża w pobliżu Eng-hien. W chwili aresztowania stawiał zacięty opór, tak, że uległ silnym kontuzjom od pobicia.

Sport i nauka.

Do jakich dziwactw i do jakiego lekceważenia pracy umysłowej młodzieży doprowadza zamilowanie do sportów w Ameryce, tego dowodzi wynik trzyletniego śledztwa, przeprowadzonego przez nowojorski Instytut Carnegiego w wyższych uczelniach amerykańskich.

Śród stu trzydziestu kolegów i uniwersytetów, zbadanych przez Instytut Carnegiego, tylko 25 trzyma się zdala od współzawodnictwa sportowego. Wszystkie zaś inne a zwłaszcza wielkie uniwersytety: Princeton, Yale, Harvard i Columbia, wydają sumy wprost olbrzymie na cele sportowe, w porównaniu do sum, wydawanych na cele naukowe swych wychowanków.

Znamiennym jest, że w niektórych kolegiach stypendja otrzymują tylko dobrzy sportowcy. Tacy młodzieńcy nietylko zwolnieni są od opłaty czesnego, ale nawet udzielane są im zapomogi na wydatki osobiste.

Uniwersytety popierają nawet takich młodzieńców o wybitnych zdolnościach sportowych, którzy jeszcze nie należą do liczbystudentów tych uniwersytetów, aby tylko zapewnić sobie na przyszłość członków dla swoich zespołów sportowych. Ciekawe stosunki!

Czy jesteś już członkiem
L. O. P. P.?

Atak hodurów na Pomorze

W powiecie wąbrzeskim utworzyli 3 parafje

Naszym duszom tylko Kościół katolicki może panować a nie przybędą Hodur

Chojnice, dnia 30. 10.

Hodurów czyli zwolennicy tzw. Kościoła Narodowego przypuścili na Pomorze szturm generalny. W każdej większej miejscowości siedzi kilku z tych sekciarzy i najrozmaitszymi sztuczkami starają się rozpowszechnić swą herezję. Dotychczas twierdzą hodurów był Grudziądz. Ostat. jednak specjalnie gorączkową działalność rozpoczęli po wioskach powiatu wąbrzeskiego. Jak podaje „Głos Wąbrzeski“ utworzyli swoje kółka wżgl. domy modlitwy w Wąbrzeźnie, Jaworzu, Książkach i Orzechowie. Zwolennikami Kościoła Narodowego przedewszystkiem są gospodarze przybyli z Ameryki, gdzie jak wiadomo sekta ta jest dosyć liczna.

W Jaworzu hodurów urządzili sobie kaplicę, w Książkach pertraktują o kupno gruntu na budowę kościoła, to samo w Orzechowie. Do Książek sprowadzili już sobie własnego proboszcza niejakiego Teofila Bartnickiego. Otóż ów hodurów napisał do katolickiego księdza w Niedźwiedziu list następujący:

Przewielebny Księżę Proboszczu!

Uprzejmie donoszę, iż zostałem mianowany proboszczem w parafji Polskiego katolickiego kościoła w Jaworzu pod wezwaniem św. Trójcy. Proszę więc bardzo o przybycie do Jaworza na dzień 20-go października, celem publicznej dysputy na tle religijnem, początkiem dysputy będzie godz. 4-ta popołudniu.

Pozostaje oddany sługa w Chrystusie

(—) Ks. T. Bartnicki.

Na tę bezczelną prowokację ks. proboszcz Łowicki ogłosił publiczną odpowiedź tej treści: „Na ten list dałem odpowiedź z ambony w Niedźwiedziu dnia 20-tego października.

Sądze jednak, że może być pożytecznym, iż na tę zarozumiałość dam też publiczne wyjaśnienie. P. Bartnicki donosi im, że został mianowany proboszczem parafji Polskiego katolickiego kościoła w Jaworzu. Z ogłoszonych pism Ministerstwa i Pana Wojewody wynika jasno, że hodurów com parafji tworzyć nie wolno; a jeżeli nie wolno tworzyć parafji, nie wolno też mianować proboszcza. Zgromadzenie sekciarskie nie ma zatem żadnych uprawnień wyznań religijnych, które są przez państwo uznane, ani i prawnem znaczeniu. Sekciarze lekceważą więc prawne rozstrzygnięcie Władz Państwowych, — i wykraczają przeciw prawu. Ministerstwo wyraźnie oświadczyło, że nie przyznaje hodurówowi Zawadzkiemu tytułu biskupa, — a zatem też żadnemu predykatowi hodurowskiemu nie przysługuje tytuł „księdza“. Nieprawnie więc nazywa się hodurów Bartnicki „księdzem i proboszczem“.

Hodurów Bartnicki śmie zapraszać mnie na publiczną dysputę religijną.

Wie on dobrze, że hodurówcom — jako nielegalizowanej sekcje nie wolno urządzić publicznych nabożeństw, ani zatem nie wolno urządzić publicznej dysputy.

Zadnemu katolikowi nie wolno pod grozą kłóty kościelnej brać udziału w nabożeństwach i zebraniach sekciarskich, a tem więcej nie wolno tego księdzu katolickiemu.

Co chciał hodurówowie osiągnąć?

Chciałby mnie wciągnąć na drogę bezprawia i narazić na kary kościelne.

Chciałby uzyskać uznanie publiczności dla swej sekty i swego zgromadzenia w Jaworzu, bo powiedziałby — proboszcz katolicki wziął udział w publicznej dyspucie, a przez to przyznał nam i uznał nam prawo do publicznego występowania.

Gdybym wziął udział w publicznej dyspucie z sekciarzem, tobym tem samem uznawał sektę hodurówów jakoby równouprawnione z Katolickim Kościołem wyznaniem.

Gdybym wziął udział w dyspucie publicznej, to hodurówowie potemby wołał: katolicy możecie przychodzić na nasze nabożeństwa, i zebrania, bo wasz proboszcz też był u nas. Takie to podstępne i zdradzieckie intencje zawarte są w zaproszeniu na publiczną dysputę.

A kimże jest hodurów Bartnicki? Kto go zna? Kto go posłał, kto go uprawnił? Przybędą to — to nikomu nieznanym, przez żadną prawowitą władzę nieuznanym.

I taki człowiek — śmie nazywać się księdzem i proboszczem, śmie zapraszać na publiczną dysputę! Zaiste — daleko, zbyt daleko posuwa się sekciarska bezczelność“.

Zaiste, dobitne i słuszne słowa. A teraz kim jest ów „ks. Bartnicki“? Jak pisma podają, pochodzi ów Bartnicki z powiatu brodnickiego i był podobno księdzem katolickim, lecz za nieliczące z godnością księdza katolickiego życie został suspendowany czy nawet pozbawiony święceń. Oto jakie osobniki stają na czele sekty Hodura.

Niewątpliwie ludność katolicka Pomorza zainteresuje się powyższymi szczegółami. Na niebezpieczeństwo nie wolno oczu zamykać, trzeba o niem mówić głośno. Także po naszych okolicach szwędają różne osobniki, które lżą Kościół św. i jego sługi i które propagują błędną naukę. Miejmy się na baczności! Ub. niedzieli obchodziliśmy święto Chrystusa — Króla. Weźmy sobie do serca że nad naszymi sumieniami panować może tylko Kościół Katolicki przez Chrystusa założony i przez Ducha św. rządzony a nie jakiś przybędą sekciarski o nazwisku Hodur.

Z POMORZA

Ujęcie niebezpiecznej szajki włamywaczy.

Grudziądz. Od dłuższego czasu w Grudziądzu i okolicach grasowała niebezpieczna szajka złodziei, która dokonała szeregu śmiałych włamań na terenie naszego miasta.

Wszystkie notowane włamania w naszym piśmie należały do „dzieła“ wymienionej szajki. Padło również ofiarą szereg firm, a m. in. skład p. Ertla, Rotszulda, cukiernia p. Stanisławskiego itp.

Częste kradzieże i zuchwałe włamania nie dawały spokoju miejscowym władzom. Wreszcie onegdaj udało się policji śledczej przy pomocy psa policyjnego pochwycić całą szajkę włamywaczy wraz z jej prowodyrem Balcerem Leonem, który niedawno zbiegł z domu poprawczego w Chojnicach.

Onegdaj dokonano oblawy we wszystkich podejrzanych spelunkach miejskich. Idąc po tropie złodziei policja śledcza po mozołnych poszukiwaniach wreszcie wpadła na ślad włamywaczy, którzy o tym czasie powracali z łupem do swych schronisk, mieszczących się w stogach siana na polach Tuszewskich.

Po wysłedzeniu policja śledcza aresztowała całą bandę włamywaczy. Zatrzymani są: Balcer Leon, herszt bandy, jego „adjutant“ Lasota Wacl. dalej Batoralski i Myrswowski, prawie wszyscy wychowankowie domu poprawczego w Chojnicach.

Bandzie tej udowodniono wszystkie włamania, dokonane w ostatnich dniach w mieście. W czasie aresztowania włamywaczy znaleziono mnóstwo różnych towarów pochodzących z ostatnich wypraw szajki.

Podczas przeprowadzania śledztwa wyszło na jaw, że herszt bandy, Lasota, do trudniejszych kradzieży dobierał sobie więcej uzdolnionych „fachowo“ złodziei, natomiast do mniejszych włamywań — miał mniej zdolne siły.

Jednak silne dłonie policji śledczej zdołały ujarzmić zbirów, gdyż osadzono ich wszystkich w areszcie.

Należy zaznaczyć, że w czasie transportowania z aresztu do urzędu śledczego włamywacz Murszewski usiłował zbiec, a w tem dopomagał mu do pewnego stopnia tłum bezrobotnych, który w tym czasie znajdował się na podwórzu magistrackim, gdzie dokonywano wypłaty zapomogowej.

Sprytny złodziej wyrwał się transportującemu go policjantowi i korzystając z masy ludzi, znajdujących się w tej chwili na podwórzu, rzucił się do ucieczki.

Po drodze przewrócił dziecko, które, padając na bruk, doznało obrażeń cielesnych. Uciekającego zdołano uchwycić i pod silną już eskortą doprowadzić do urzędu śledczego.

Wskazaniem byłoby, ażeby Magistrat m. Grudziądz znalazł więcej odpowiedniejsze miejsce na wypłatę zapomóg bezrobotnym, nie w podwórzu, gdzie mieści się areszt śledczy, lecz w innej ubikacji, ponieważ i w przyszłości mogą zajść podobne wypadki ucieczki więźniów.

Niedzielne echo.

Lubichowo. Nudy niedziel jesiennych dają się ludności wiejskiej osobliwie we znaki. Co tu robić w dni słotne i pochmurne. Wałęsają się więc młodzi po wsi, starzy ziewają po ciemnych kątach chałup, a bezrobotni w dniu tym małżonkowie szukają okazji do swarów. Otóż ostatniej niedzieli zebrała się liczna młodzież w pewnym domu. Bawiono się ochoczo, na stole pojawiły się butelki, a w dusznej atmosferze rozbrzmiewały dzikie tony muzyki. Wódka uderzyła młodym do głowy robiąc w niej chaos. Dom zadrżał, gdyż zapanowały w nim rozszalałe żywioły ludzkie. W taktie rozhu kaniej zabawy posypały się kłótnie jak zwykle o „uroczą dziewczynę“ uwieńczone rękoczynami. Młodzież rzuciła się do walki z której wyszła dzielnie z guzami i ranami. Dzień następny jak zwykle nieznośnie szary nasuwał biednym amatorom wódki zgryźliwe i niemiłe wspomnienia. Czy to pierwszy wypadek w obecnych czasach? Niestety jest on na porządku dziennym. Jednym środkiem zapobiegawczym na nudy jest dobra i zajmująca literatura. Może ją zastąpić pożyteczna narodowokatolicka gazeta n. p. taki „Dziennik Pomorski“. Nie jestem samolubem, nie chcę też wszystkich mieszkańców Pomorza pozyskać dla tego pisma, jednak taki powiat starogardzki powinien cały abonować naszą gazetę. Wprawdzie „Dziennik Pomorski“ posiada dużo abonentów z tego powiatu, lecz powinien on pozyskać wszystkich. Mam nadzieję, że nie oprze się jemu żaden mieszkaniec.

Złota góra.

Jaźwiska, powiat gniewski. Po lewej stronie Wisły w powiecie gniewskim jest ciekawa dla swych osobliwości wieś Jaźwiska. Miejscowość ta otulona z wszystkich stron górami stanowi miłe osiedle. Jej mieszkańcy których liczy około 814, dzieli się według podań ludowych na góralów i lasaków. Góralami nazywają się ci, którzy zamieszkują góry, a lasakami zowią tych, którzy mieszkają blisko lasu. Jednakże kronika urzędowa odróżnia tam Jaźwiska wieś i wybudowanie, nie wchodząc w nazwy samego ludu, o których podanie i tradycja na zawsze zostanie. Więc tradycję trzeba pielegnować żeby nie wymarła, żeby

tem samem nie ogołociła naszej polskiej wsi z jej dawnej naogół pięknej szaty. Ziemia jest tam urodzajna choć miejscami spotyka się piaski a to zwłaszcza na górach lecz większością przeważa glina jako składnik gleby urodzajnej. Uprawa za tem jest ciężka, lecz nagrodą za nią jest obfity plon żniw. Za wsią ciągną się piękne zielone łąki z których ma się wielkie zyski. We wsi spotyka się dużo drzew owocowych to też nie ma domu, gdzieby go nie otaczał piękny sad. Owoc uprawia się tu zatem na wielką skalę. Miejscowość jak wszystkie posiada oberżę zabudowanie szkolne i liczne domy mieszkalne. Jednak posiada coś, czego zazdroszcza jej inne to jest bogatą historję i z nią związane legendy. Ośrodkiem tych legend jest „złota góra“. Jest to wzniesienie gruntu - wysokości około 25 mtr., którego obwód stanowi jedna morga. Góra przypomina swym kształtem gruszkę dziwnego kształtu i sterczy sama jakby ręką ludzką usypana w taki sposób, jak się robi duże kopce. Według opowiadań starego weterana, uczestnika wojny francusko - niemieckiej, w 19-wieku zakopali Francuzi podczas wyprawy Napoleona na Moskwę swą kasę wojenną w górze, która od zakopanego tam złota, złotą nazwaną została. Tak opowiadali żołnierze francuscy polskie mu weteranowi będącemu u nich w niewoli, ale czy mówili prawdę albo się sami mylili to już pozostanie na zawsze w mgle nieprzeniknionej tajemnicy. W roku 1889 napotkał pewien rolnik na naczynie z monetami srebrnymi i miedzianymi z czasów Zygmunta III-go. U podnóża złotej góry znajdował się cmentarz choleryczny, gdyż wiadomo, że dawniej na różne epidemie, a zwłaszcza cholere ginęły czasami wszyscy mieszkańcy wsi. Aby zapobiec rozszerzeniu się choroby, chowano zmarłych na osobnych miejscach. Dziś złota góra pięknie porośla zagajnikiem, stanowi miłe schronienie w upalne lata. Dawniej, kiedy handel zbożem odbywał się drogą wodną, w Jaźwiskach zatrzymywali się flisacy a susząc zboże na łąkach mucili wesole pieśni, których echo zanosił wiatr do wsi.

Walka z kłusownikiem.

Huta. Onegdaj przyszło w lasach okolicznych do walki z kłusownikiem. Złodziej leśny naładował w białym dniu wóz pełen drzewa i chciał z nim umknąć do domu. Jeden z leśniczych spotkał złodzieja na gorącym uczynku z czego wywiązała się zacięta walka. W toku walki zabity został syn kłusownika a reszta uczestników bitwy wyszła z niej z poważnymi obrażeniami cielesnymi. Epilog sprawy znajdzie się niebawem w sądzie. Tam dopiero okaże się, kto był winien zająścia, i na niego wyleje się też miara sprawiedliwości. Świadków tej sceny było bowiem sporo.

Jarmarki w Województwie Pomorskiem w miesiącu listopadzie 1929

- | | |
|--|---|
| 4 listopada 1929 roku. | 13 listopada 1929 roku. |
| Świecie: koński, bydłęcy, kramarski. | Chełmża, powiat Toruń: bydłęcy i koński. |
| Stężyca, powiat Kartuzy: kramarski, bydłęcy i koński. | Kartuzy: świński. |
| 5 listopada 1929 roku. | Nowemiasto, powiat Lubawa: bydłęcy i koński. |
| Brzeźno, powiat Chojnice: kramarski, bydłęcy i koński. | Rybno, powiat Lubawa: bydłęcy i koński. |
| Czarze, powiat Chełmno: bydłęcy i koński. | Starogard: buhaje rozplodowe. |
| Dąbrowa, powiat Chełmno: bydłęcy, koński i świński. | Wąbrzeźno: kramarski, bydłęcy i koński. |
| Drzycim, powiat Świecie: kramarski, bydłęcy i koński. | 14 listopada 1929 roku. |
| Kielno, powiat Morski: kramarski, bydłęcy i koński. | Chojnice: kramarski, bydłęcy i koński. |
| Liniewo, powiat Kościerzyna: kramarski, bydłęcy i koński. | Grodziczno, powiat Lubawa: koński, bydłęcy |
| Lubichowo, powiat Starogard: bydłęcy, koński, świński. | Kościelna Jania, powiat Gniew: kramarski, bydłęcy i koński. |
| 6 listopada 1929 roku. | Topólno, powiat Świecie: bydłęcy i koński. |
| Lubawa, bydłęcy, koński. | 19 listopada 1929 roku. |
| Pruszcz, powiat Świecie: kramarski, bydłęcy. | Górzno, powiat Brodnica: kramarski. |
| Zukowo, powiat Kartuzy: bydłęcy i koński. | Jabłonowo Zamek, powiat Brodnica: bydłęcy i koński. |
| 7 listopada 1929 roku. | Kościerzyna: kramarski, bydłęcy i koński. |
| Brodnica: bydłęcy i koński. | Stara Kiszewa, powiat Kościerzyna: kramarski, bydłęcy i koński. |
| Govidlinowo, powiat Kartuzy: kramarski, bydłęcy i koński. | Gniew: kramarski. |
| Kowalewo, powiat Wąbrzeźno: bydłęcy i koński. | 20 listopada 1929 roku. |
| Radzyń, powiat Grudziądz: bydłęcy i koński. | Bysław, powiat Tuchola: kramarski, bydłęcy i koński. |
| Toruń Miasto: bydłęcy i koński. | Kurzętnik, powiat Lubawa: bydłęcy i koński. |
| Wejherowo, powiat Morski: kramarski, bydłęcy i koński. | 21 listopada 1929 roku. |
| 6 listopada 1929 roku. | Grudziądz Miasto: bydłęcy i koński. |
| Grudziądz: bydłęcy i koński. | Osie, powiat Świecie: bydłęcy i koński. |
| 11 listopada 1929 roku. | 26 listopada 1929 roku. |
| Lubawa: kramarski. | Skarszewy, powiat Kościerzyna: bydłęcy, koński i świński. |
| Luzino, powiat Morski: kramarski, bydłęcy i koński. | Tuchola: kramarski bydłęcy i koński. |
| 12 listopada 1929 roku. | 27 listopada 1929 roku. |
| Brusy, powiat Chojnice: bydłęcy, koński i świński. | Pelplin, powiat Tczew: bydłęcy i koński. |
| Działdowo: kramarski, bydłęcy i koński. | 28 listopada 1929 roku. |
| Lipusz, powiat Kościerzyna: kramarski, bydłęcy i koński. | Lęg, powiat Chojnice: kramarski, bydłęcy i koński. |
| Lisewo, powiat Chełmno: kramarski, bydłęcy i koński. | 29 listopada 1929 roku. |
| Sępólno: bydłęcy i koński. | Krokowo, powiat Morski: kramarski. |
| Sierakowice, powiat Kartuzy: kramarski, bydłęcy i koński. | NA OBSZARZE W. M. GDAŃSKA |
| Jabłonowo, powiat Brodnica: bydłęcy i koński | w miesiącu listopadzie 1929 roku. |
| | 5 listopada 1929 roku. |
| | Straschin-Prangschin: bydłęcy, koński, świński, owczy i kozi. |
| | 12 listopada 1929 roku. |
| | Pręgowo-Prangenau-Kahlbude: kramarski, bydłęcy, koński, świński, owczy i kozi. |
| | 27 listopada 1929 roku. |
| | Gdańsk: koński. |

Tajemnicze duchy wkradają się do sypialni.

Pelplin. Onegdaj złodzieje zaznaczyli swój pobyt u pp. K. W górnych pokojach spały żona p. K. oraz jej siostrzenica. W pewnej chwili kobiety usłyszały tajemnicze szmery koło okna a w jasnym blasku nocy ujrzały potworną twarz czyhającego na dobro ich złodzieja. Przerazone zrobiły światło, a tymczasem rozległ się hałas spadającego ciała i szelest oddalających się kroków. Na znak swego pobytu zostawili złodzieje długą drabinę, która miała im dopomóc do wykonania niecnego aktu. Nie udało się złodziejom sztuka, doskonale przedtem obmyślona, gdyż chcieli oszukać czujność kobiet i tem samem chcieli zakraść się do apartamentów pana K., aby się nasycić przedmiotami jubilerskimi.

Rutyna w fachu.

Cierpice, powiat gniewski. Fach złodziejski podlega modom i zwyczajom. Wiemy o tem, że są pewne okresy wpływające na rodzaj rzeczy, które padają pastwą złodziei, lecz nie możemy sobie tego wyobrazić, żeby sztuka złodziejska doszła do takiego rozkwitu. Miejmy zatem nadzieję, że wszystko na świecie okwita, więc i złodziejska potęga runąć musi, chyba, że jeszcze nie nadszedł prawdziwy czas jej upadku. Otóż w naszych okolicach kradnie się szczególnie konie i to nawet samochodami. Ostatnio donosiliśmy o kradzieży koni w Piasecznie, a teraz musimy utrwonić taki wypadek zanotować w naszej miejscowości. Otóż do tutejszego majątku wkradli się koniokradcy aby i tu zaznaczyć swój pobyt. Po uspokojeniu psów, wyprowadzili kilka koni na drogę, aby stamtąd zabrać je autem. Jednakże znalazł się ktoś, który zauważywszy złodziei ploszył ich. Konie wróciły do właściciela. Złodziei w ciemnościach nie zdołano poznać, więc śledztwo jest utrudnione, lecz, spryciarzy i tak raz ręka sprawiedliwości dosięgnie.

Przechwycenie niebezpiecznego szpiega.

Starogard. W związku z ostatnio przeprowadzonymi rewizjami w Bydgoszczy, Starogardzie i Wejherowie u Niemców podejrzanych o udział w aferze szpiegowskiej niemieckich skautów odsta wiono w dniu 25 bm. do więzienia w Starogardzie pod silną eskortą b. niebezpiecznego „ptaszka“, pracującego dla niemieckiego wywiadu.

P. Skoczek Antoni ma bogatą przeszłość. Kilka tygodni temu awanturnik ten został osadzony w więzieniu w Mysłowicach za dokonanie napadu rabunkowego na kancelarję adwokacką. Niebezpieczny bandyta i szpieg wybił otwór w ścianie więzienia i uciekł. Celem zdobycia pieniędzy na podróż Skoczek włamał się do składu pewnego bogatego żyda w Mysłowicach, skąd skradł kilka tysięcy złotych.

CHOJNICE I POWIAT

Chojnice, dnia 2. listopada 1929 r.

Chojnice

Porządek nabożeństw w farze.

7,30 Msza św. z nauką polską
8,45 Nabożeństwo niemieckie.
10,30 Suma z polskim kazaniem.
12,15 Msza św.
15 Różaniec polski i Zgromadzenie Żywego Różańca, następnie przyjęcie nowych członków do Apostolstwa Modlitwy i rozdanie „Posłańca”.
16 Zebranie sodalicyi żeńskiej w kaplicy klasztorze.
Poniedziałek o godzinie 16 zebranie Bractwa Matek Chrześcijańskich w farze a o godzinie 20 zebranie Tow. Mężczyzn Katolików w lokalu Konsumu.

Uroczysty obchód Dziesięciolecia Obrony Granic Zachodnich

Uroczysta Akademia Związku Obrony Kresów Zachodnich odbędzie się w niedzielę, 3 listop. o godz. 5,30 w auli gimnazjalnej. — Wstęp wolny.

Program:

- 1) Śpiew Lutni.
- 2) Cele i zadania Z. O. K. Z. — referat dyr. dr. Korzeniowskiego.
- 3) Deklamacje.
- 4) Walka Polski o Pomorze — wykład prof. Sankiewicza.
- 5) Gra na fortepianie.
- 6) Dzisiejsza polityka Niemiec względem Polski i mniejszości polskiej — referat red. Chełmińskiego.
- 7) Śpiew Lutni.
- 8) Polskość Kaszub w świetle regionalnego ruchu literackiego — wykład prof. Czabanowskiego
- 9) „Nie rzucim ziemi” — śpiew ogólny.

Popisy fakira indyjskiego.

Jutro w niedzielę odbędą się w salce Konsumu Urzędniczego popisy obywatela chojnickiego J. W. w roli fakira indyjskiego. Zamierza on pobić rekord, ustanowiony zeszłego roku przez Kaszubowskiego i przesiedzieć dłużej niż 11 godzin przywieszony do stołu. Początek pobicia rekordu o 8-jej rano. Zaraz potem przedstawienie eksperymentów fakirskich. Ciekawymy popisów nowego fakira.

Egzaminy dla eksternistów Szkoły Powszechnej.

Inspektorat szkolny w Chojnicach podaje do wiadomości, że egzamin nadzwyczajny z zakresu programu nauczania w szkołach powszechnych odbędzie się w Chojnicach przy końcu listopada br.

Do podania, wniesionego do Inspektoratu szkolnego o dopuszczenie do tegoż egzaminu należy dołączyć:

- 1) metrykę urodzenia, 2) świadectwo moralności, 3) krótki własnoręcznie napisany życiorys z podaniem przebiegu studiów, 4) osadnie świadectwo szkolne, 5) fotografie, stwierdzające tożsamość osoby i 6) takse egzaminacyjną w kwocie 20 złotych.

Inspektor szkolny zp. Lutowski, sekr.

Ważne dla właścicieli samochodów.

Podaje się do publicznej wiadomości, że komisja dla rejestracji pojazdów mechanicznych i egzaminowania kierowców mechanicznych i egzaminowania kandydatów na kierowców będzie urzędowała w Toruniu w dniach 5 i 20 listopada br. od godziny 8-jej rano.

Kandydaci do egzaminu mają się zgłosić tylko ci, którzy otrzymali wezwanie.

Komu sprzyjało szczęście w loterii PWK.

Lista wygranych losów Loterii Fantowej PWK, nadeszła. Zainteresowani przejrzeć ją mogą w księgarni „Dzien. Pomorskiego”.

Znalezione przedmioty.

W czasie od 1 do 30 października br. znaleziono następujące przedmioty:

- 1) damską torebkę, 2) 2 psy (do odebrania u p. Biniewicza, ulica Spichrzowa nr. 8. i p. T. Chrzana ulica Człuchowska 59) Torebke odebrać można w ratuszu pokój nr. 18.

Kronika policyjna.

Przytrzymano 2 osobników na dworcu w Chojnicach nazwiskiem Szenke i Dalke. Są to obywatele niemieccy. Ujęto ich w budce hamulcowej tranzytowego pociągu zdążającego do Królewca.

Odstawieni będą do dyspozycji władz niemieckich. Zbiegł ze Zakładu Poprawczego wychowanek W. cław Lasota lat 18. W razie przytrzymania takowego, odstawić go należy do najbliższego posterunku P. P.

Miesiąc listopad w dziejach Polski.

Niemna drugiego miesiąca w roku, któryby podobnie jak listopad był tak znamienity w dziejach Polski i taką specjalną posiadał historyczną i narodową tradycję.

W dziejach naszych listopad zaznaczył się bowiem nie jednokrotnie wypadkami historycznego znaczenia. Przede wszystkim powstanie listopadowe.

Dnia 29 listopada wybuchło owo tragicznie zakończone powstanie z roku 1830 — 31, pamiętne w dziejach martyrologii polskiej. Kwiat narodu polskiego poległ wówczas w beznadziejnych walkach z moskiewskim zaborcą, co jednak nie poszło zupełnie na marne, albowiem przez krew męceńską wyszlachetniał duch polski i wytrwał w straszliwej męce jeszcze trzy ćwierci wieku aż do chwili odzyskania upragnionej wolności.

W listopadzie 1916 roku imię Polski, wymazane z karty Europy wypłynęło w czasie wojny po raz pierwszy znów na widownię polityczną. Jest tu mowa o „Królestwie Polskim”, utworzonym przez Niemców celem wzmocnienia swej nadwatłonej armii rekrutem polskim.

W listopadzie 1918 roku Warszawa, stolica i serce nieśczęśliwego kraju, zrzuciła z siebie jarzmo okupantów co dało początek powstaniu wolnej Polski, wreszcie w listopadzie 1920 roku ziemie polskie uwolnily się ostatecznie od nawały groźnego bolszewizmu.

W tym miesiącu przypada również Dzień Zaduszny, a w Polsce, tej „krajnie mogił i krzyżów” te listopadowe Zaduszki mają swoje osobliwe znaczenie i po wszystkie czasy pozostaną świętem narodowym, poświęconem czci poległych bohaterów polskich.

Rolnicy kształćcie swoje córki!

Dążąc szybkim krokiem do rozwoju gospodarstwa domowego zauważyć możemy wszyscy, że w tempie ogólnym nie podąża rozwój gospodarstwa domowego kobiet.

Spotykamy wiele dzieci zaniedbanych i źle odżywianych, niezadowolonych mężów z życia domowego, zaniedbanych mieszkań, i brak pielęgnacji przy chorych w domu.

Nieź młodych kobiet rozumnych i pełnych wdzięku nie umie nakryć stołu i podać porządną potrawę, — nie umie obejść się z gościem, nie umie uszyć bielizny lub sukienki dziecku, a zajęcie się chorym siły jej przechodzi.

Gospodarstwo domowe kobiet w stosunku do poziomu ogólnego stoi stosunk. bardzo nisko. Powodem tego, brak wyszkolenia kobiet w tym kierunku. Gospodyni, nieświadoma racjonalnego odżywiania, nieumiejąca złożyć potraw wedle ich zawartości odżywczej nieumiejąca odżywiać należycie chorego i dziecka, spotykamy we wszystkich warstwach społeczeństwa. Nieświadomością swą przyczynia sobie wiele trosk jak i swoim najbliższym i obniża poziom życia domowego.

Społeczeństwo czuje dobrze potrzebę kształcenia dziewcząt gospodarczo i liczne szkoły gospodarcze na terenie Państwa Polskiego liczą wiele wychowanek, które powracając do swych ognisk domowych wnoszą dużą kulturę gospodarczą.

Pragnąc zadość uczynić potrzebom społeczeństwa na Pomorzu w kształceniu dziewcząt w kierunku gospodarczym Pomorska Izba Rolnicza zakłada szkoły gospodarcze, — jedna z tychże została otwarta 15 listopada 1929 roku w Redłowie, pow. Gdynia, w miejscowości malowniczo położonej pod brzegiem morza polskiego. Szkoła ta gospodarcza łącznie z działem hotelarskim, 6-cio miesięczna w okresie zimowym, obejmuje działy: a) kuchni z gotowaniem pożywnych i dobrze przyrządzonych potraw, pieczeniem ciast i robieniem zapraw, b) utrzymanie porządków domowych i odnawianie sprzętów i mieszkań w zakresie gospodyni, c) pranie, prasowanie bielizny zвычайnej i sztywnej męskiej d) szycie i krój bielizny i ubrań domowych, haftu i robótek ręcznych. Uwzględniając potrzeby wybrzeża i Szwajcarii Kaszub, której ludność czerpie dochody z letnisk, zamierza Pomorska Izba Rolnicza przy szkole go-

spodarczej utworzyć dział hotelarstwa tj. naukę prowadzenia letnisk.

Przy szkole będzie utworzony stały internat, w którym uczennice będą miały zupełne utrzymanie i opiekę rodzicielską. Do szkoły mogą się zgłaszać uczennice od lat 16-tu z przygotowaniem szkoły powszechnej, umiejące czytać i pisać.

Koszta nauki za cały okres wynosić będą 30 zł. wpisowe 2 zł. Za utrzymanie w internacie 50 zł. miesięcznie, lub produkta rolne jako równoważnik tej sumy.

Uczennice muszą mieć swą pościel, powłóczki na pościel, bieliznę, przybory szkolne. Warunków szczegółowych udziela Pomorska Izba Rolnicza w Toruniu — Sienkiewicza 40.

Do podań załączyć należy: a) metrykę chrztu, b) świadectwo szkolne, c) świadectwo moralności d) deklarację rodziców, że opłatę za kurs i utrzymanie uiszczą będą.

Pomorska Izba Rolnicza.

Powiat

Sprawa tajemniczych kradzieży desek z tartaku p. Wegnera.

Męcikał, powiat chojnicki. Z końcem grudnia zeszłego i w styczniu br. dokonano kilku kradzieży desek z tartaku p. Wegnera. Sprawcy pozostali zawsze niewyśledzeni. Aż w styczniu br. dokonano większej kradzieży desek na ogólną wartość 900 zł. Złodzieje zajechali saniami, przeszli przez płot i tam przez otwór do składnicy. Kradzież zauważył zarządca tartaku p. Szmelcer. Ślady prowadził w pobliski las, należący do gospodarza Pokrzywińskiego Józefa. W lesie znaleziono ukryte deski, lecz połowa brakowała. Po nitce do kłębka odnaleziono resztę desek u stolarza Antenieba w Lichnowach, który deski te kupił od Antoniego Pokrzywińskiego syna. Przy sprzedaży desek pośredniczył Wincenty Pokrzywiński z Chojnic, który też ostrzegł stolarza Antenieba o mającej się odbyć rewizji. Kto dokonał kradzieży desek tego rozprawa nie wykazała, lecz sprzedane przez Antoniego P. deski pochodziły z tartaku p. W.

Sąd po naradzie skazał Antoniego Pokrzywińskiego na 3 tygodnie więzienia i ponoszenie kosztów sądowych. Wykonanie tej kary zawieszono mu na przeciąg 2 lat. Resztę oskarżonych jak W. Pokrzywińskiego, Andrzeja Iwickiego oraz J. Pokrzywińskiego, Sąd uwolnił dla braku dostatecznych dowodów winy.

Miła niespodzianka.

Brusy, powiat chojnicki. W niedzielę dnia 3 listopada wystawił zespół gimnazjastów (kl. 8.) tragedję Sofoklesa pt. Filoklet. Rzadko przybywają do nas teatry, a już prawie nigdy teatry o pięknym repertuarze. Tymczasem nagle, bez wszelkich przygotowań, dowiadujemy się w przeddzień przedstawienia o tej wspaniałej sztuce. Wszystkich oczywiście zaciekawia to arcydzieło starożytnej tragedji w nowożytnym oddaniu. O zewnętrznej formie tej sztuki dba p. prof. Bieszk. W piątek odegrano tę sztukę w Tucholi, gdzie cie szyla się niebywałem powodzeniem i wszystkich w zupełności zadowolila. Sądzymy więc, że i w Brusach nikogo nie zabraknie, a to tembardziej, że po przedstawieniu będzie zabawa. Spodziewać się więc można, że cała inteligencja Brus gremjał nie przybędzie na przedstawienie.

RUCH w TOWARZYSTWACH

Towarzystwo Zgoda pod opieką św. Józefa podaje swym członkom do łaskawej wiadomości, iż miesięczne zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 3 listopada o godz. 4 popołudniu w lokalu posiedzeń p. Januszewskiego o liczny udział członków oraz chcących się wpisać do tegoż towarzystwa uprasza. Zarząd.

Specjalny skład futer

O. Weiland

Chojnice, Gdańska 3.
Kuśnierstwo — Dworcowa 10.

poleca na nadchodzącą zimę po korzystnych warunkach zapłaty i bezkonkurencyjnych cenach

futra podług miary dla pań i panów

futrzone { Kurtki, płaszcze, rewerendy, garnitury, kamizelki, rękawiczki, czapki, koce, wory na nogi, peleryny dlastangretów

Futrzone krawaty różnej jakości od 20 zł.

Pierwszorzędne przerabianie tańszych futer. Niezwykle bogaty wybór obsad oraz futrzanych podszewek. Kurtki futrzane, futra na polowania i jazdy. Wykonanie płaszczy futrzanych dla pań i panów podług miary i żąd. gatunku futra. Specjalne materiały na poszycie futer damsk. i męsk. Przerabianie starych płaszczy futrzanych, kołnierzy, czapek itd. po cenach umiarkowanych. Nappa — ubiory podług miary podszyte futrem. Przez nadzwyczaj korzystny zakup z pierwszej ręki — wszelkie artykuły po najniższej cenie.



Zbliżają się Ostatnie dni sprzedaży losów

do I. kl. 20. Loterii Państwowej, bo ciągnięcie już 14 i 15 listopada br. Kto więc nie ma jeszcze losu do tejże Loterii niech kupi go natychmiast w kolekturze

A. Kunowskiego w Chojnicach, Dworcowa 17.

Gdyż jedyna możliwość polepszenia bytu, i wzbogacenia się, to gra na Loterii Państw. A więc dalej do dzieła! Kto nie gra, nie może wygrać. 2424

Epedycja samochodami i transport mebli

Polecam mój sam ochód ciężarowy do transportów kadego rodzaju.

B. Borkenhagen

u. Dworcowa 7.

Tel. 6.

Rezydentki

zaraz poszukuje. 2344
Urząd Celny w Władysławku
W wieku od 25 do 35 lat.

Ucznia stolarskiego

poszukuję zaraz. 2422

Jan Duda
mistrz stolarski
pl. Piastowski 18.

Wózek

dziecięcy na sprzedaż za gotówkę. 2447
Zgłosz. pl. Król. Jadwigi 21.

Pokój

umeblowany zaraz do wynajęcia. Gdzie wskaże eksp. Dzien. Pom. 2446

Ogłaszajcie

w Dzien. Pomorskim.

Obwieszczenie.

W tutejszym rejestrze handlowym H. nr. 19 zapisano przy firmie Pomorska fabryka lnu tow. z o. p. w Chojnicach ze:

- 1) Firma B Berendt Następca A. Kaźmierski i Ska w Chojnicach odstąpiła swój udział w kwocie 10000 mk. Komunalnej Kasie Oszczędności powiatu chojnickiego w Chojnicach.
- 2) Komunalna Kasa Oszczędności powiatu chojnickiego jest jedyną właścicielką.
- 3) Urząd zawiadawców Gustawa Raschkego z Chojnic i Antoniego Kaźmierskiego z Chojnic wygasła. 2460
- 4) Firma wygasła. Chojnice, dnia 26. października 1929 r. 2459

Sąd Grodzki.

Wielkie przedstawienie Fakira indyjskiego

w niedzielę, dnia 3 listopada na sali Konsumu Urzędniczego przy ul. Człuchowskiej Pobje rekord siedząc 12 godzin przygwożdżony, następnie przeprowadzenie eksperymentów z dziedziny fakiryzmu. 2459

Początek 8 rano, koniec przypuszczalnie 10 wieczorem.

Nowe żurnale

na listopad nadeszły.

Wielki wybór w żurnalach francuskich.

Księgarnia Dziennika Pomorskiego.

Oliwy do maszyn!

Wszelkie gatunki w jak największym wyborze, najprzedniejsze jakości. Do maszyn rolniczych, centryfug, do traktorów, motorów — silników, motocykli, rowerów. Do Kompresów, oleje podłogowe. Olej niemroźny, na zimę do traktorów i samochodów. Oleje samochodowe dla wszelkich fabrykatów.

Olej gazowy - ropa.

Odebrawszy wagonowe przesyłki, jestem w możności po cenach umiarkowanych dostarczać gatunki przednie. Smary na wozy la żółte i czarne.

Benzyna — Benzol

Bracia Hubert wł. Juljan Hubert

Drogerja

Chojnice, Pom.

Gdańska 18

Pianina-Jähnego



odznaczone złotymi medalami na wszystkich wystawach.

Splata ratami do 18 miesięcy.

Lokal wystawowy w Bydgoszczy przy ul. Gdańskiej 149. Tel. 22-25.

Przedstawiciele we wszystkich większych miastach Polski

KINO NOWOSCI

W sobotę, niedzielę i poniedziałek 2, 3 i 4 bm. o godz. 8.15 o godz. 6 i 8.15 o godz. 8.15

Rewelacyjny program sezonu!

Dramat serca ojcowskiego, złamanego przez lekkomyślną żonę pod tyt.

Ojciec ...!

Potężny i najszlachetniejszy film, który wzrusza do łez z potęgą ekranu: H. B. Warner, J. Robertson, C. Meyers. Film „Ojciec” każdy powinien zobaczyć, znajdzie w tym filmie rzecz najszlachetniejszą, rzecz najbardziej wzruszającą, jaką kiedykolwiek widzieliśmy na ekranie.

We wtorek, w środę, we czwartek i piątek 5, 6, 7 i 8 bm. o g. 2, 5 i 8.15

Król Królów (Dzieje Chrystusa)

Dla okolicy gotowi jesteśmy oprócz seansów wyżej zap. danych urządzić przedstawienia w godz. przedpołudniowych. 2454

Dyrekcja.



Zysk na kieszoni i zysk na zdrowiu!

Przy praniu Persilem zbyteczne jest wszelkie pranie wstępne, przedewszystkiem zaś niehygieniczne tarcie i szcztokowanie. Niechaj Persil sam wykona całą pracę! Persil zrobi swoje! Ale pamiętać zawsze, że należy Persil rozpuścić w zimnej wodzie, a bieliznę zagotować raz jeden i to krótko! Wystarczy to zupełnie. 1 paczkę Persilu wziąć na 2 1/2 do 3 wiader wody.

Persil to Persil

Przetarg przymusowy

W sobotę, dnia 9. 10. br. o godz. 11 sprzedam w lokalu p. Jażdżewskiego Pl. Jerzego 6
1 szafę ogniotrwałą
1 biurko.
Sikora
Kom. miejski. 2455

Przetarg przymusowy

Dnia 4. listopada b. r. o godz. 15. sprzedam na sali p. Jażdżewskiego w Chojnicach najwięcej dającemu za gotówkę:
1 maszynę do szycia i różne meble.
W. Kowalski
Kom. sąd. Chojnice 2458

Nin. zawiadamiam Szan. klientelę, iż 2451

warsztat krawiecki

przy ul. Myłrada nr. 2 prowadzę nadal i staraniem mojem będzie Szan. klientelę jak zawsze zadowolili.
Jan Czupa.

Dom

z ogrodem

na sprzedaż. Wiadomość w eksp. Dzien. Pom. 2457

Drzewka Owocowe

w dobrych gatunkach poleca
K. Błaszczak
szosa Gdańska 16.

Nadszedł

Prima

węgiel górnośląski.

A. Riedel, właśc. Rink. ul. Gdańska 2.

Młodszej intel.

panienki

dla p. lskiej konwersacji i przy ilnowaniu 2 dzieci na pop. i. poszukuje 2452
Wiwjorra, Rynek 12.

Wykwintne manicure 1 zł.

Dworcowa 72. Krakowska.

Ekspedjentki do nowo urządzonego składu

poszukuję. Zgłoszenia do eksp. Dzien. Pom. 2462

Doświadczony, pewny

szofer

może się natychmiast zgłosić.

Bernhard Borkenhagen
Dworcowa 7.

Jeżeli Panu (i) potrzebny do jazdy 2317

Samochód

pewny i wygodny proszę ządać tel. 210 lub dorożki 21.

D. Grzywacz.

Café Radke

Cukiernia i restauracja.

Chojnice, ul. Człuchowska 22.

Jutro w niedzielę

od godz. 4-tej po poł.

koncert

Dziennie ciastka, wyborne napoje i wina najlepszej jakości.



FARBOWANIE I CZYSZCZENIE tylko u

Dr. Proebstel i S-ka

Farbiarnia i Chem. Pralnia

Nowocześnie urządzone zakład zapewnia dobre wykonanie.

Filje i Agentury w większych miastach Wielkopolski. Fabryka Gniezno.

FILJA W CHOJNICACH

ul. Gdańska 17.

2308

Korzystnie i tanio!

Swetry wążłone pulowery wełna

pończochy skarpety torebki

bielizna fartuchy parasole

Prima materiały na ubrania i paltoty.

Skład sortymentowy

Balzer i Borris

Chojalec.